

Obiekty sakralne w mojej okolicy

Legendy naszego regionu

Ważne tematy:

- Czarownice w okolicach Głubczyc.
- Tajemnica czarnego ornatu.
- Co się stało z karczmą?
- Jaką tajemnicę kryją ruiny kościoła w Pielgrzymowie?

W tym numerze:

Czarownice na ziemi głubczyckiej	1
Czarny ornat	1
Czarny ornat	2
O zapadłej karczmie	2
O zapadłej karczmie	3
Trumny dżumy	3
Trumny dżumy	4

Czarownice na ziemi głubczyckiej

W XVI wieku na ziemi głubczyckiej odbywały się wielkie sądy nad czarownicami i czarownikami, którzy byli oskarżeni o kontakty z diabłem. Prawie wszystkie sądy kończył ten sam wyrok - spalenie na stosie. Spalono wiele domniemanych czarownic i czarowników, głównie z Grobnik, Krasnego Pola, Nowej Wsi Głubczyckiej, Bernacic i Szonowa. Były plotki, że sabaty czarownic odbywały się przeważnie w głubczyckim le-

sie i na Kociej Górze koło Piotrowic. Spotykało się tam z diabłem i sporządzano czarodziejską maść.

Niewielka ilość mieszkańców ziemi głubczyckiej wierzy w te opowieści do dziś.

Autor - Ewa Wróblewska

Czarny ornat—Opawica

Opawica to wieś przy granicznej rzece Opie, u stóp Gór Opawskich. Stoi tu kościół klasy "O" z pięknymi malowidłami na suficie. Namalował je Maciej

Lasser z Tyrolu. Kościół ufundował właściciel Opawicy, Baron Sedlnicki, którego zamek stał o 2 km od wsi. Jego potomek został biskupem wrocławskim,

ale używał życia, miał zawsze swoje zdanie i papież kazał mu odejść. Biskup Sedlnicki opuścił więc Wrocław, wyjechał do Ber-

lina, gdzie przeszedł na protestantyzm.

Kiedyś ludzie z Opawicy w krypcie swego kościoła znaleźli kilka starych ornatów, wśród nich jeden czarny- żałobny. Używał go odtąd opawicki ksiądz i podejrzanie często umierali we wsi ludzie. Odkryto potem zapis w księdze, że bi-

skup Sedlnicki przestępował przed używaniem czarnego ornatu.

Zmieniali się księża i przybył nowy proboszcz, któremu spodobał się czarny ornat. Zaczął go ubierać. Znow zbył często umierali ludzie, a jeden nawet zginął w wypadku samochodowym. Opawiczanie

wówczas uprosili księdza, żeby już nie używał tego ornatu.

Autor - Małgorzata Świąć

„Chcąc w Wielki Piątek zrobić na złość księdzu, karczmarz postanowił...”

O zapadłej karczmie—Ciermiecice, Kietrz, Lubotyn, okolice Opawicy*

Droga z Kietrza do Dzierżystawia wiodła kolo podmokłej łąki. Dawniej znajdował się tam mały staw. Było to bardzo smutne i ciche miejsce. Dawno temu stała tam gospoda, w której zawsze było głośno i wesoło. Po szeregu uczciwych właścicieli przeszła w ręce chciwego na pieniądze bezbożnika. Po tej zmianie ludzie, uważający się za uczciwych i bogobojnych, przestali być bywalcami tej karczmy, natomiast stałymi gośćmi stali się bezbożnicy oraz ludzie z marginesu. Proboszcz był tym faktem bardzo zasmucony. Nic sobie nie ro-

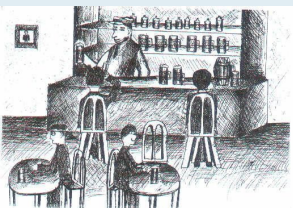
biono z jego upomnień.

Nadszedł Wielki Tydzień, czas pokuty i zastanowienia się nad swoim życiem. W Wielki Piątek mieszkańcy, jak co roku, udawali się do Grobu Pańskiego. Tam klęczeli przed bladym ciałem Chrystusa.

Chcąc w Wielki Piątek zrobić na złość księdzu, karczmarz postanowił zorganizować zabawę. Podczas gdy na godzinę piętnastą mieszkańcy udawali się na nabożeństwo do kościoła, w gospodzie grała muzyka dla przybyłych bezbożników. Pijani w karczmie wrzeszcze-

li, jedli, pili i naśmiewali się z ludzi idących do kościoła. O godzinie piętnastej jeden z bawiących się zawołał: "Teraz zaczynają w kościele lamentować, my jednak chcemy się weselić. Muzykanci zagrajcie wesoło!".

Nagle ziemia zatrzęsła się pod gospodą, zaczął wiać zimny wiatr - w tej chwili uciła muzyka. Wszyscy przestraszeni zaczęli biec do drzwi, chcąc wyjść. Lecz ze strachem zauważyli, że gospoda się zapada i jest coraz głębiej. Otoczyła ich ciemność. Grzesznicy wchodzili na krzesła i stoły, lecz



Rysunek przedstawiający ową Karczmę.
Rys. Grzesiek Marynowicz
SP nr 1

daremnie. Ziemia pochłonęła karczmę i lekceważących świętość. Tak oto Bóg ukarał grzesznych ludzi, którzy zamiast modlić się i pokutować, bawili się i hulali.

Uzupełnienie: Zapadła gospoda według 15 mieszkańców Kietrza znajdowała się przy byłej drodze z Kietrza

do Gródczanek (około 100 metrów od wodociągu), obecnie rośnie tam mały laszek.

* *Legendę o podobnej treści przypisywano wymienionym w tytule miejscowościom.*

Autor - Tomasz Fryt

Trumny dżumy—Pielgrzymów

Wielki temu w Pielgrzymowie rządził okrutny feudał Füllstein. Pamięć o jego okrutnych czynach do dziś wywołuje u mieszkańców dreszcze grozy. Te czyny są najbardziej wstrząsającym świadectwem nieludzkości feudała, bowiem spowodowały wybuch epidemii dżumy w Pielgrzymowie.

Pewnego dnia ludzie Füllsteina, chodząc po wsi, znaleźli na gnojowisku jednego z chłopów rybie ości. Sądzątki należały do Füllsteina, a więc chłop był złodziejem. Rozwścieczony Füllstein nakazał zrobić rewizję. Jego pachotko-

wie niczego podejrzanego nie znaleźli, związali więc chłopów i popędzili na zamek. Füllstein osobiście poprowadził śledztwo:

- Kazałem ci pilnować stawów, a nie żerować na moich rybach!- krzyczał feudał.

- Panie, mój syn bawił się nad stawem, znalazł martwą rybę i przyniósł do domu, a ja wyrzuciłem ją na gnojowisko- wyjaśniał chłop.

Nie pomogło żadne tłumaczenie. Chłop dostał baty. Umęczony wymienił nazwiska dwudziestu innych wieśniaków jako rzekomych współników.

Chłopów przez 14 dni bito i więziono.

W międzyczasie Füllstein kazał swojej straży zamkowej otoczyć wieś i nie wpuszczać chłopów do domów. Pędzono ich do nieustannej roboty. Chłopi zaczęli umierać z głodu i wycieńczenia. Ich ciała nie wolno było grzebać. Leżały więc wszędzie. Służba Füllsteina ubiła chłopskie bydło i zjadła, a karczmarzowi wypita wszystkie trunki. Potem służący rabowali i gwałcili dziewczęta i kobiety.

Tymczasem trupy zaczęły się rozkładać. Chłopi, którzy przeżyli, weszli w znowę

„Chłop dostał baty. Umęczony wymienił nazwiska dwudziestu innych wieśniaków ...”

**Gimnazjum nr 2
z Oddziałami Integracyjnymi
im. Jana Kochanowskiego**

ul. Raciborska 23
48-100 Głubczyce
tel. 77 485-21-85
fax 77 485-21-85
e-mail g2_glubczyce@wodip.opole.pl



z karczmarzem, który przedtem ukrył beczkę gorzałki i zaprosił załogę zamkową do picia. Gdy żołdacy się upili, grupka ocalałych wieśniaków zarażona ich siekierami. Rozkładające się ciała mieszkańców Pielgrzymowa spowodowały straszną epidemię dżumy. Ilość ofiar była przerażająca.

"Pamiętką" po tej epidemii były dwie trumny noszące datę

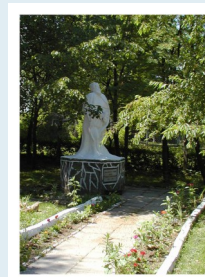
1538. Podobno zrobiono o dwie za dużo i te ponure pamiątki leżały na strychu pielgrzymowskiego kościoła. Potem działania wojenne spowodowały zniszczenie kościoła, a trumny sponęły wraz z nim w 1945 roku.

Do dziś w Pielgrzymowie na górcie stoi wypalona ruina kościoła, a jeśli ktoś w nocy usłyszy jęki, niech wie, że to dusze nieszczęsnych

Gimnazjum nr 2 im. Jana Kochanowskiego w Głubczycach znajduje się na obrzeżach miasta. Budynek jest niewielki, wokół boisko.

Tradycje szkolne budynku przy ul. Raciborskiej 23 sięgają roku 1982. Wówczas to otworzono tu ośmioklasową publiczną szkołę podstawową nadając jej numer 4. W roku 1985 szkole nadano imię Jana Kochanowskiego. A następnej wiosny na placu przed szkołą stanął pomnik patrona wykonany przez nauczycielkę plastyki.

Obecnie szkoła nadal jest szkołą publiczną. W wyniku reformy systemu edukacji decyzją Rady Miejskiej w 1999 r. powołano do istnienia Gimnazjum nr 2. Po swojej poprzedniczce szkoła przejęła imię i bogatą tradycję idei placówki o wysokim poziomie kształcenia.



**Pomnik J. Kochanowskiego
obok głównego wejścia do
budyńku szkoły**

zagłodzonych i za-
dzumionych pielgrzy-
mowian.

**Autor - Iwona Mi-
siurka**

Legendy opracowało na podstawie przedwojennych i powojennych źródeł pisanych oraz przekazów ustnych Koło Historyczne z Zespołu Szkół Rolniczych w Głubczycach pod kier. Katarzyny Maler. Rysunki wykonali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Głubczycach pod kier. Barbary Piechaczek - KALENDARZ GŁUBCZYCKI '98